

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 285. Środa 14 grudnia 1859.

**Poznań, 13 grudnia.** Kiedy, pomimo systematycznego milczenia wiedeńskich dzienników, roznieśli się wieści o petycji akademików krakowskich w sprawie języka wykładowego i o aresztowaniu wiedeńskich hrabiów Thuna deputacyi, która ją przystawiała, publicystyka wiedeńska wyciągała się nieobce sobie sposobu dla zatarcia pamięci, jakoby wieść ta w umyśle sprawić mogła: kłamała się do fałszu. Korespondent wiedeński Ga-Koloński wspomniawszy nie o aresztowaniu Thunów, bo o tem wolał przemilczeć, ale tylko o skutecznym jej powrocie do Krakowa, taką dodał uwagę:  
Mimo to zapytano się (ze strony rządu) w Krakowie, czy prośba akademików w jakimkolwiek względzie jest uzasadniona i czy zachodzi potrzeba jej uwzględnienia. Nadesłane sprawozdania bynajmniej nie przyznają, owszem potwierdzają one ten fakt wątpliwy, że od czasu wcielenia Krakowskiego do Austrii, żywił niemiecki szybkie i zadziwiające kroki postępy, w skutek czego administracja tej nie samodzielnej prowincyi bardzo korzystny wzięła. Główną zasługę w tak pomyślnym rezultacie wypisać należy wychowaniu szkolnemu jakie Austria wprowadziła, a mianowicie zaprowadzeniu języka niemieckiego jako wykładowego, oraz uczeniu z nauki języka najważniejszego przedmiotu naukowego w szkołach elementarnych. Początkowo wywołało to w rodzimych Niemcach, gdzie dziewczęta polskie na żaden sposób języka niemieckiego uczyć się nie chciały; ale jako nieugięta wola rządu przytłumiła opozycyę, i lat kilku wszystko idzie jak najlepiej.  
List ten wiedeński Gazety Kolońskiej powtórzył w swoich dziennikach niemieckich, między innymi i Gazeta Polska. Nadwiałanin wystąpił polemicznie przeciwko tendencyjnemu listowi Kolońskiej Gazety, bismarckowicie zacytowując Krakowianki w obronę przeciwko oszczerstwu korespondenta. Myśmy całą tę awanturę milczeniem pominięli, nie widząc potrzeby i konieczności wytykania wszystkich owych sofistematów i zarzutów, które bez ustanku w niemieckim dziennictwie się powtarzają, ilekroć o polskich sprawach mowa. Jeden z łaskawych naszych krakowskich korespondentów uznał jednak rzeczą właściwą, niepowściągliwie owego listu wiedeńskiego bez odpowiedzi. Korespondent nasz znajdzie ją pod rubryką Krakowa.

Dopóki wątpliwą mogło być rzeczą, czemu takim sposobem rozkaz cesarski z dnia 20 lipca i rozporządzenie ministerjalne z dnia 8 sierpnia w przedmiocie języka wykładowego w gimnazyach koronnych i w szkołach austriackich początku nawet wykonania w Galicji nie znajdują, podawaliśmy od czasu do czasu wiadomość o stanie tej sprawy. Dziś, gdzie wiadomo autentycznie, jako naczelnik rządu krakowskiego, Wukassowicz, zawiadomił poufnie Krakowian o takim rozporządzeniu ministerstwa, wyłączającym Galicję z pod owego cesarskiego rozkazu, ustaje potrzeba dalszych wzmianek o stanie tej sprawy, bo już ona zupełnie dziś jasną. Tak więc wejście do rządu w skład ministerstwa, innemu do rządu dla wychowania publicznego w Galicji nie miało żadnego wpływu, jak, że z pod słusznego rozporządzenia dla Galicji wyłączone.

Odbieramy ze strony jak najautentyczniejszej wiadomości o stosunkach formacyi dywizyi polskiej na Wschodzie w r. 1855, reklamacyą następującą:  
Korespondencya paryska Czasu krakowskiego, w której w r. 280 Dziennika Poznańskiego, wyraża o rzeczach wcale jej znanych, czyni niesprawiedliwy zarzut dowództwu dywizyi polskiej na Wschodzie, aby usiłowało było zaprowadzić legitymacyę rosyjską, czyli według własnych jej słów kusiło się „o odgrzebanie dawnych rzeczy.“ Trudno pojąć, co spowodowało korespondenta do tak bezzasadnego zarzutu, na poparcie którego nie przytoczył wszakże żadnego dowodu, dla tego oczywiście, że nigdzie by nie był znalazł.  
Ogólnie przyjętą zasadą w dywizyi było, że ka- oficer z dawnego naszego wojska, albo z innych wojsk regularnych, miał prawo, skoro się w dywizyi

polskiej wakans otworzył, do stopnia jaki świadectwem mógł udowodnić. Do rozpoznania i sprawozdania tych stopni, była wyznaczona w Paryżu komisya składająca się z oficerów b. wojska polskiego pod prezydencyą generała brygady Konarskiego. Nikomu zaś nie śniło się i nikt z pewnością nie sądził, aby żądano legitymacyi rodowej. Odwołujemy się w tej mierze do świadectwa przeszło stu pięćdziesięciu oficerów dywizyi i prosimy o zacytowanie choćby jednego wypadku mogącego obudzić podejrzenie zamiaru takiego „odgrzebania dawnych rzeczy“. Jedynym wymaganym warunkiem była narodowość polska. Gdy zaś dowódca dywizyi, nagłony prośbami cudzoziemców, nieraz przez obce a przyjazne władze usilnie zalecanych, przyzwalał na wyjątkowe ich przyjęcie, czy to w stopniach oficerów, czy też jako prostych ochotników, żądał od nich przedewszystkiem złożenia w jego ręce prośby o przyznanie sobie w czasie właściwym prawa obywatelstwa, czyli narodowości polskiej. Prośbom podobnym oczywiście dopóki Polska własnego nie miała rządu, zadosyć uczynić nie można było, lecz aby choć w części osiągnąć cel zamierzony, zawierały one zupełne zrzeczenie się, pod słowem honoru, na czas służby w dywizyi polskiej wszelkiego odwoływania się do rządu, z pod którego proszący pochodził.

„Że zaś kuszenie się „o odgrzebanie dawnych rzeczy“ (w sensie do słów tych przez korespondenta Czasu przywiązany) nikomu w tej organizacyi i na myśl nawet nie przyszło, dowodzi ten fakt, że kilku starozakonnych z wojska moskiewskiego, zostało mianowanych oficerami, jak naprzykład: Goldman Mojżesz i Aronowski Jakób, obaj w 4m pułku strzelców pieszych, i inni. Ponieważ posiadali wszystkie warunki potrzebne do otrzymania stopnia oficerskiego, nikt się ich o legitymacyę rodową nie spytał. Z drugiej strony nie mało było szlachty, nawet hrabiów, których urodzenie nie uwalniało jako szeregowców od „chędożenia koni“ i dosługiwania się stopnia oficerskiego drogą właściwą, wszystkim, bez względu na pochodzenie, przepisana.“

W ostatnim nrze Dziennika ministerstwa sprawiedliwości czytamy wyrok naczelnego trybunału z dnia 21 października 1859, podług którego przynależność tłumacza w sprawach śledczych, gdzie takowy jest potrzebnym, zapisaną być powinna w protokole czynności, ponieważ przynależność tegoż w toku sprawy jest stanowczą, i że poświadczenie przewodniczącego i pisarza, jako tłumacz był obecnym, nie uchyla nieważności, jakiej sprawa z tego powodu ulega.

**Berlin, 12 grudnia.** Przed kilku dniami donosiły dzienniki tutejsze, że plan nowej organizacyi wojska pruskiego, podany przez p. Bonina, przyjęty został, chociaż tenże wystąpił z ministerstwa. Nieprawdopodobną tę wiadomość prostuje berliński korespondent Gazety Niem. Powsz. w następujący sposób. Korespondent ów powiada, że komisya złożona z najwyższych powag w wojsku pruskiem, pochwaliła prawie jednomyślnie plan ministra wojny, wydając o nim sąd nader korzystny, a odrzucając przedłożony sobie drugi plan, który mu był obcym. Plan ten niepozytywał jednakże przyzwolenia księcia Rejenta. Natomiast odebrał minister wojny rozkaz zaprowadzenia ułożonego w gabinecie wojskowym i odrzuconego przez komisyę planu. Opierając się na opinii poważnej komisyi i przekonany o niewykonalności owego planu, oświadczył p. Bonin, iż obowiązkiem jego jako odpowiedzialnego ministra, nie pozwala mu wykonać odebranego rozkazu, i że sumienie jego nie dozwala mu bronić w obec izb planu obcego mu i który nadto przez znawców uznanym został za nieodpowiedni i niewłaściwy. Ażeby jednakże dowieść, że wierna jego uległość dla panującego i dla dobra państwa wolną jest od wszelkiego samolubstwa, oświadczył gotowość swą przedłożenia tej sprawy pod stanowcze rozpoznanie ministerstwa stanu. W skutek oświadczenia tego otrzymał p. Bonin rozkaz nadworny, zawierający natychmiastową dymisyę jego, spowodowaną przez „nieposłuszeństwo“ i nominacyą na generała dowodzącego 8 korpusem. Pan Bonin złożył

następnie tękę ministerstwa, i nie przyjął także ofiarowanego mu nowego stanowiska, oświadczając, że urzędnikowi, któremu „dla nieposłuszeństwa jego dano dymisyę, stanowiska tego powierzać nie można.“ Opowiadając przywiedziony korespondent przebieg rzeczy, dodaje, że wiadomość powyższa z wiarogodnego pochodzi źródła.

## GALICYA.

!!! **Kraków, 28 listopada.** Gazeta Szląska przedrukowała temi dniami korespondencyę wiedeńską Gazety Kolońskiej, donoszącą o deputacyi młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, i o niezmiernych postępkach usiłowań propagandy niemiecko austriackiej w Krakowie. Gdy jednakowoż korespondencya ta zupełnie z prawdą się nie zgadza i zdaje się jedynie dla oczerniania Krakowian przed resztą narodu polskiego być obmyśloną, winniem przeto nie tylko w interesie do dziś dnia wyłącznie polskiej publiczności Krakowa, lecz także i w interesie czytelników Gazety Szląskiej, o których przecież niepodobna przypuścić aby się wszyscy fałszem karmić chcieli, pomieniony artykuł korespondenta wiedeńskiego nie tylko sprostować, ale całą rzecz w ten sposób opisać, w jaki się każdy bezstronny człowiek na nią zapatrywać musi.

Szanowny korespondent wiedeński prawie mimochodem wspomina o deputacyi wyprawionej przez młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego z petycyą o przywrócenie języka polskiego jako wykładowego. Gdy atoli fakt ten całemu artykułowi niejako za podstawę służy, winniem go być przeto szanowny korespondent obszerniej cokolwiek opisać, w którym to razie byłby zmuszony niekoniecznie pochlebnie wyrazić się o panu ministrze Thun, który wspomnianą deputacyą uwięzić, i jak słusznie korespondent wiedeński zauważył, bez dopięcia celu napowrót do Krakowa pod eskortą odwieść, a następnie z uniwersytetu wykluczyć kazał, co się też naturalnie stało. Szanowny korespondent wiedeński utrzymuje dalej, że rząd austriacki mimo tej katastrofy, w drodze poufnej przedsięwziął dochodzenie, czyliby wspomniana petycyę przynajmniej choć w części uzasadnioną była. Nie wiem jak kto, ale my Krakowianie bardzo byśmy ciekawi byli wiedzieć, kto i z kim przedsięwziął owe poufne dochodzenie, bo tutaj akademików nie tylko że nikt o życzenia ich nie pytał, ale owszem senat akademicki zakazał surowo, odezwać swą za kratkę wywieszoną, życzenia akademickie w tym względzie objawiać. Również wzbronili rząd krajowy Towarzystwu naukowemu krakowskiemu wnieść do Najjaśniejszego Pana adres dziękczynny za nakazane przywrócenie języka polskiego po zakładach naukowych.

Tymczasem korespondent wiedeński śmie utrzymywać, jakoby owe na poufnej drodze przedsięwzięte dochodzenia do tego rezultatu doprowadziły, iż od czasów wcielenia byłej rzeczypospolitej krakowskiej do państwa austriackiego żywił niemiecki tak niezmiernie wielkie uczynił postępy, że stało się nieodzowną cały dawny system byłej rzplitej krakowskiej według austriackiego wzoru przykrocić, a zatem i w miejsce dotychczasowego wykładowego języka polskiego po wszystkich zakładach naukowych, jako taki wprowadzić język niemiecki. Wypadałoby z tego wszystkiego wnosić, że mieszkańcy Krakowa w przeciągu niespełna lat 13 zupełnie zniemczeli. Alści dzięki Bogu przemiana ta istnieje tylko w przewrotnych głowach gorliwych cywilizatorów niemieckich.

Dość tylko bowiem przybyć do Krakowa i rozpatrzeć się między mieszkańcami jego, ale nie z okna hotelu Saskiego, jak to zwykle wszyscy prawie Niemcecy turyści czynią, a łatwo się przekonać, że w Krakowie oprócz kilkuset urzędników austriackich, lubo niewyłącznie Niemców, ale zawsze niemieckim trybem żyjących, i oprócz dość licznej na Kraków zastępy szynkarzy, kawiarzy i traktyerów wraz z ich z Wiednia pozapisywanymi kelnerami, żadnego innego Niemca nie zobaczy, wyjąwszy chyba jakiego „armer Reisender.“ Dla tego też i na ulicach nie słychać nikogo po niemiecku mówiącego, wyjąwszy urzędników przechodzących z mieszkań szych do biur lub napowrót, i żydów, którzy nawet za dawnych polskich czasów po niemiecku rozmawiali. Gdyby

szanowny korespondent wiedeński wiedział, a raczej chciał wiedzieć, że rząd austriacki dyrekcji teatru niemieckiego, w Krakowie przed paru laty założonego, rocznej zapomogi przeszło 20,000 złotych reńskich na utrzymanie aktorów Niemców asygnuje, aby nie byli zmuszeni o kiju i zebrany chlebie do Wiednia powracać, co się już nieraz praktykowało; gdyby dalej szanowny korespondent wiedział, że krakowski dziennik niemiecki (Krakauer Zeitung) w mieście Krakowie jedynie 12, a na prowincyi 15 prenumeratorów liczy, oprócz urzędów, które prenumeratę i kosztu insercyi w dwójnasób opłacają, tudzież że redakcyja dziennika tego przez rząd płatną jest, mimo że na firmie kto inny figuruje, że wreszcie dziennik ten wolny jest od wszelkich podatków: wtedyby pewnie szanowny korespondent wiedeński nie był publiczności polskiej posadził o sympatyje niemieckie. Gdyby szanowny korespondent chciał wiedzieć (o czém mu zapewne nie tajno) jakich niskich środków rząd austriacki używa, aby każdy na widownią publiczną wychodzący żywił polski przytłumić; gdyby chciał np. wiedzieć o owym tajemnym prezydyalnem rozporządzeniu ministra oświecenia, na mocy którego Galicya wraz z Krakowem z pod ogólnego w całym państwie austriackim obowiązującego rozporządzenia, przywracającą po zakładach naukowych wszystkich królów koronnych język narodowy, wyjęta została, natenczas nie śmiały wbrew wszelkiej prawdzie utrzymywać i publicznie głosić, że cywilizacyja niemiecka błogie na ziemi polskiej odniosła skutki. Pewnieby fałszywych relacyi austriackiej biurokracyi nie brał za fakta dowiedzione (konstatirte Thatsachen) aleby je raczej nazwał bezwstydnym kłamstwem, obmyslnem dla zamydlenia oczu ludziom uczciwym; tak jak nie śmiały wbrew wszelkiej świętej prawdzie twierdzić i dowodzić, że zaprowadzenie języka niemieckiego jako wykładowego po zakładach naukowych krakowskich, a szczególnie na wszechnicy Jagiellońskiej, jedynie z powodu zniemczenia mieszkańców nastąpiło; gdyby chciał wiedzieć, że w r. 1854, jedynie z powodu ciągłych nalegań senatu akademickiego, którego członkowie za wzór austriackich biurokratów i najgorliwszych popieraczy niemieczyzny posłużyć mogą, i na przedłożenie przez nich wyższym władzom w Wiedniu fałszywych wykazów narodowości młodzieży akademickiej, język polski z katedr uniwersyteckich i innych zakładów wyrugowany został. Ciekawym coby szanowny korespondent powiedział na to, gdyby wiedział, że właśnie w owym 1854 roku, jeden z profesorów prawa, z Jany świeżo przybyły, zasiadłszy po pierwszy raz w katedrze, na widok sarmackich twarzy swych słuchaczy osłupiał, i dopiero po chwili do myślow przyjąć zdołał, z czego on sam tajemnicy nie robił.

Ciekawym również coby szanowny korespondent powiedział, widząc w dniu dzisiejszym kościół Najsw. Panny Maryi przepelniony młodzieżą wszystkich zakładów naukowych, z akademikami na czele, zasyłającą gorące swe modły do Boga za duszę śp. Adama Mickiewicza wieszca narodu polskiego, zmarłego dnia 28 listopada 1855 na wygnaniu.

Lwów, 3 grudnia. Młodzieży szkolnej oddającej się zawodowi prawniczemu, coraz więcej przybywa w uniwersytetach lwowskim i krakowskim. Galicya nie tylko że zapełnia po większej części swymi krajowcami wszystkie posady przy nowo zorganizowanych urzędach powiatowych i sądach obwodowych, lecz nadto dostarczała samych krajowców do 100 przeszło posad adwokackich i większą jeszcze liczbę notaryuszów. Ubytek roczny przez śmierć lub pensyonowanie zapełnia młodzież, kończąca szkoły, tak że już na adjutum 300 złr. nowowstępujący kilka miesięcy czekać musieli. Obecnie namiestnictwa Morawii, Szlązka i Czech zrobiły wezwanie do galicyjskich, że młodzież tutejszą która pokończyła nauki prawnicze, przyjmować będą do tamtejszych urzędów, dawać natychmiast adjutum; przytém przyznają jej te same korzyści co do kosztów podróży itd. jakie dawniejszemi laty przyznawano prawnikom czeskim i morawskim, przyjmującym posady urzędowe w Galicyi. Jestto dowodem, że coraz więcej młodzieży naszej sposobi się w naukach prawniczych, że ustał już napływ urzędników z innych prowincyi do nas, a na odwrót rozpoczął się odpływ młodzieży tutejszokrajowej do innych krajów austriackich.

— Umarł tu przed kilku dniami znany nam doskonale od lat wielu skrzypek Serwaczyński. Dla starszych łączy się z jego nazwiskiem nie mało dawnych pamiątek artystycznych; wszakże zmarły był jednym z najdzielniejszych współzawodników naszego Lipińskiego.

— Przegląd Powszechny poświęca Gwiazdce Cieszyńskiej, czasopismu wychodzącemu w Cieszynie na Szlązku austriackim, taką przychylną wzmiankę:

„Już raz wspominaliśmy o Gwiazdce i o krytycznym położeniu, w jakim się znajduje redakcyja

wobec coraz upadającej liczby prenumeratorów. Pan Stalmach redaktor, czyni co może, nie żałuje żadnych poświęceń, całe swoje mienie włożył w to przedsiębiorstwo, a dziś dosłownie walczy z niedostatkiem. Mamy to za obowiązek najświetszemu przypomnieć raz jeszcze, że ten wspomniany przez nas redaktor ma rzeczywiście wielkie zasługi. On to stworzył pismo polskie na Szlązku, i można być pewnym, że po nim nikt pewnie wydawać nie będzie. Gwiazdka była i jest pocziwem pismem, a co więcej i co bez końca powtarzać będziemy, pismem polskim. Jak przestania wychodzić Gwiazdka, przestana zupełnie na Szląsku czytać po polsku, [starania przeto p. Stalmacha o rozszerzenie języka polskiego będą podaremne. A przecież ta biedna Gwiazdka nie droga!... czyliż nie wypada nam Polakom pamiętać, że idzie tu o nieznaczny grosz wdowi, który przy najniższych dochodach złożyć w ofierze możemy, i złożyć powinniśmy! W tej mierze powinniśmy zachować rodzaj solidarności narodowej, która jest w naszym własnym najprawdziwszym interesie.“

## FRANCYA.

Paryż, 10 grudnia. Odpowiedź rządu papieskiego jeszcze nie nadeszła, jest to jedyna, na którą czekają, a wszyscy są ciekawi jaka będzie jej treść, ponieważ pod tym względem mnóstwo sprzecznych obiega pogłosek. Nie mniejszą ciekawość wzbudzają także osoby pełnomocników, szczególnie zaś nierozstrzygnięte jeszcze pytanie, czy Sardynia przysła na kongres hr. Cavoura, czyli też pójdzie za radą rządu francuskiego. Niektóre dzienniki niemieckie, mianowicie Dziennik Drezdeński, ogłaszają treść poufnej depeszy austriackiej, wystosowanej do niektórych mocarstw wraz z zaproszeniem na kongres. Niewiadomo jednak, czyli ta depesza jest prawdziwą, chociaż bowiem jest odpowiednia zamiarom gabinetu austriackiego, to jednakże zdaje się być niezgodną z widokami rządu francuskiego. Rząd austriacki wypowiada w niej nietylko, że głównym celem kongresu jest restauracyja dawnych panów we Włoszech, ale żąda nawet, żeby, po skutecznieniu restauracyi, niebawem pełnomocników książąt włoskich do kongresu przypuszczono. Jeśliby Austria w istocie z temi pretensjami na kongresie wystąpiła, natenczas spodziewać się możemy zwawych i zaciętych sporów; słyhać bowiem ciągle że Anglia wręcz przeciwnych dążeń bronić będzie zaciebie. Korespondencya Ogólna londyńska zarcza, że gabinet londyński nietylko nie przestanie obstawać za niepodległością ludów włoskich, ale że nadto na ostatniej radzie ministeryjalnej postanowiono wystąpić z kongresu, gdyby się większość przeciw zamiarom Anglii oświadczyć miała; w takim przypadku jednak nie przestałaby Anglia na bierniej protestacyi. Dalej powiada też sama Korespondencya, że zapewne do tej ostateczności nie przyjdzie, gdyż rząd angielski pewnym jest, że będzie miał większość głosów po sobie, nietylko w celu utworzenia niepodległego królestwa Włoch środkowych, ale nawet królestwa Włoch północnych, przez przyłączenie księstw do Piemontu. Wszakże w sprawie Legacyów napotyka rząd angielski na zaciętą opozycyja w swoim własnym kraju; w katolickiej Irlandyi agitacyja na korzyść władzy świeckiej papieża i przeciw polityce lorda Russell coraz bardziej się wzmaga; jeden mityng odbywa się za drugim, a na ostatnim, który się odbył w Cork, pod przewodnictwem tamecznego biskupa nietylko mówcy używali najobelżywszych wyrazów przeciw ministrom, ale nawet, gdy któryś z członków odezwał się z pochwałą życia prywatnego królowej, przywitały go burzliwe krzyki, gwizdania i krzankania. Cesarz Napoleon zdać się zresztą daleko bardziej skłaniać do polityki austriackiej pod względem Włoch, dowiadujemy się bowiem, że polecił swojemu tajemnemu agentowi we Włoszech, panu Tavel, aby Włochom oświadczył z jego strony, żeby się nadto sangwinicznym nie oddawali nadziejom z powodu kongresu i nie myśleli, że potrafią się jego uchwałom zbrojną ręką oprzeć. We Włoszech skarżą się słusznie na to, że Austria nie wypełniła jeszcze ważnego warunku traktatów i nie wypuściła więźniów politycznych włoskich z fortec Komorna i Mantuy. — Zdaje się że marszałek Randon złoży ministerstwo wojny z powodu słabości zdrowia, a następcą jego będzie albo marsz. Niel, albo marsz. Canrobert. — Drukują w Paryżu ważne i zajmujące dzieło Rome et ses provinces, pana Berardi, dawniejszego naczelnika rządu tymczasowego w Perugii. — Dzienniki angielskie zajmują się bardzo owym listem czterech kupców liverpoolskich do cesarza i wszystkie panią go najmocniej, jako dowód nieuznawania dla cesarza i jako postępek niegodny podanych angielskich. Nawet jedno z najpierwszych towarzystw politycznych w Liverpoolu przesłało prokuratorowi uchwałę, że, gdyby rząd chciał rozpocząć śledztwo przeciw owym kupcom, natenczas ko-

mitet towarzystwa prokuratorowi ile będzie mógł, stępowanie sądowe ułatwi.

## WŁOCHY.

Podług dziennika Nord zaproszenie na kongres napisane jest w bardzo krótkich wyrazach określającym cel kongresu w następujący sposób: „aby mocarstwa zebrały się w celu poznania konferencyi zürichskiej i zapewnienia spokojności Włoch.“ — Zdaje się misya poufna pana Favel, którego rząd francuski wysłał w ostatnim czasie do Włoch środkowych, tylko trzecim poprawnym wydaniem posłannictwa pana Reizet i księcia Poniatowskiego; wszakże portów pana Favel z Bononii okazuje się, iż dla senników restauracyi w Włoszech środkowych mała pozostała nadzieja. — Wojsko znajdujące się w Bononii wykonało 2 grudnia przysięgę na wierzchołku Wiktora Emanuela. — Gazetta di Montese z 5 grudnia zawiera rozporządzenie, mocy którego wszyscy młodzi wychodzący z Wenecyi i włoskiego Tyrolu, którzyby chcieli kończyć nauki na uniwersytetach piemontskich, a nie mieli dośrodków, bezpłatnie na kursa i do egzaminów puszczeni być mogą. — Z Florencyi donoszą, iż baron Ricasoli wezwał wszystkich dyplomatycznych agentów dawniejszego księcia, aby, pod utratą prawa do pensyi, w ciągu dwóch tygodni wracali do ojczyzny.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 grudnia. Wczoraj po godzinie czwartej dnia 13 grudnia po długich i ciężkich cierpieniach skończył w Poznaniu Aleksander Mendych, sekretarz dyrekcji jeneralnej Ziemi Wielkopolskiej, oficer artyleryi wojsk polskich, ozdobiony krzyżem wojskowym. Kto znał bliżej zmarłego, stracił w wiernego doradcę i przyjaciela, który wśród zmiennej kolei wytrwale dla jednego pracował celu, niezawisłości i samostanowienia, co uznawał za prawdę, i to było jego zdania z logiką ścisłą, karcił otwarcie niedorzeczności, gdzie ją w życiu spotykał, i dla tego też w kołach szerszych znalazł wysoki szacunek, a w ciasnym bardzo zakresie wiary i przywiązanie. Kochał on i szanował z głębi serca chłó zmarłego przyjaciela swego, dra Marcinkowskiego, zawisłość własną zachowując, radą i czynem wspierał w jego przedsięwzięciu. Dopóki będzie istniał Towarzystwo naukowej pomocy, te dwa imiona będą wspomnane. Obok siebie potomych dołożył starania, aby ta ich puścizna była przekazana najpóźniejszemu pokoleniu.

— Pomiedzy bydłem rogatym w Mirucinie, powiecie rzymskim, i w Siedleczku, powiecie węgrowskim, wybuchła wścieklizna; zaś pomiedzy bydłem rogatym i owcami w Siedleczku, powiecie bydgoskim, zgorzelina śledziona, dla czego te miejsca uległy zwykłemu środkom ostrożności. Natomiast zgorzelina śledziona pomiedzy bydłem rogatym w Bielicach, powiecie czarnkowskim, a zamknięcie wsi tej zniesiono.

— Miasteczko Znin nawiedził w końcu przeszłego miesiąca trzy razy pożar, to jest 21, 23 i 29 listopada, który zniszczył kilka domów w części miasta tak zwaną „Podmianką“ po większej części przez wyrobników. Wylądował on w pierwszych dwóch razach tak gwałtownie, że mieszkańcy nie mogli z ruchomości nic wyratować. Wielu z nich utraciło całą swą chudobę.

Z Mogilnickiego, 6 grudnia. Dnia 26 listopada r. b. odbył się w Mogilnicach zjazd powiatowy. Jak zwykle tak i tym razem pomimo ważnych, bardzo wczesnie ogłoszonych pod obradę i rozstrzygnięcie przypadających kwestyi, z obywateli polskich Polaków w ogóle czterech było tylko obecnych. Istotnie trudno wytłómaczyć ten mały udział obywateli naszych. W tym czasie, nadzwyczajnym zatrudnieniem w obecnej porze zapewne nie można; choroba? i to nie, bo wiemy o sobie, że wszyscy zupełnie cieszymy zdrowiem; na dobrych koniach do wyjechania żadnemu z nich nie zbývá; jest zatem oziębłość w służbie publicznej i zaniedbanie własnych interesów. Niezwłocznie też okazały się skutki takie, iż wiat mogilnicki w roku przyszłym 18 tysięcy talarów do duszu kumunalnego złożyć będzie musiał, gdyż zaś w tym, którym prawo do tego służy przytomnymi byli, zapewne połowie tej summy byłoby stanęło. Między innymi chcieli o budowlę drogi żwirowej z Barcina do Pakości, na szlaku krańcu powiatu nasz w półmilionowej przestrzeni przerzynać, a zatem dla ogółu powiatu bez najmniejszej korzyści i resu. Kosztorys tejże budowli przez rejencyjnego budowlanego zdziałany, wypadł nadzwyczajnie wysoko. Pomimo stanów powiatowe już dawniej budowlę tej drogi uchwalili, protestowali pp. Skrzydlewski i Korytowski na teraźniejszym posiedzeniu przeciwko przyzwoleniu 8000 tal. już w tym na rzeczoną budowlę, a to przez wzgląd na teraźniejszą tyczne stósunki finansowe mieszkańców powiatu naszego. Większość kilku głosów była za protestacyja przez rzeczowników uczynioną, gdy jednakowoż po powtórnym dwugodnym naradach, a mianowicie po przedstawieniach i zagrożeń przez prezydującego pana landrata uczynionem, iż królowa rejencyja egzekucyja przeciwko powiatowi zawyrokuje i podaniu przez tegoż rzeczy pod drugie głosowanie, upadł protestujący, z braku poparcia z właściwej strony ze swą stacyą, rzeczona summa w roku następnym złożoną musi. Przeciwko podaniu tej rzeczy pod powtórną głosowanie i przeciwko ważności tegoż zaprotetował pan Korytowski i pan Krause z Chałupsk, deputowany od włościan. Następnie powtórnym pan Korytowski wniosek swój już na dawniej zwołanym zwołaniu po parę razy wnoszony, aby nadal Oredę Powiatowy, jako organ wyłącznie prawie tylko władz administracyjnych służyć, z funduszy powiatowych opłaconie był, a pan Skrzydlewski wspólnie z trzema obywatelami polskimi żądał spisowania w przyszłości protokołów powiatowych sejmików także w języku polskim. Oba te wzywania zarejestrowano i na przyszłym zwołaniu stanom złożone będą.

— Inowrocław, 11 grudnia. Już od dawna czuliśmy w powiecie naszym dotkliwie brak adwokata polskiego. Lupa powiatu jest w bardzo znacznej większości polska, a w nie z małym wyjątkiem wszyscy są Polakami, tylko powski mówią. Przy sądzie zaś powiatowym w Inowrocławiu

czterech adwokatów, ale z nich żaden nie umie po polsku, i wszyscy muszą się w każdej sprawie posługiwać najodpowiedniejszymi często tłumaczami. Nie mówię nic o tłumaczach, boć publiczność nasza wie dostatecznie, co to jest tłumacz w sprawach, w których nie tylko o majątek, ale o wolność osobistą i uczciwe imię człowieka chodzi. Nie jest o tych, którzy w inny sposób potrzebom swoim zaspokoić mogą, chociaż i ich prawu uszczerbek się dzieje, ale o tych, którzy ma udać biedny chłopek, którego sprawa spoczywa często na łasce lub niełasce, na zępczości lub niezępczości takiego tłumacza? Ciężary krajowe dźwigać muszą równo z innymi, a z praw krajowych tym sposobem zarówno korzystać nie mogą i muszą swoje najważniejsze sprawy ślepo niejako przypadkowi powierzać. Takie zjawiska widocznie dowodzą, w jak ścisłym znajduje się związku prawo publiczne z prywatnym: naruszenie pierwszego musi spowodować wymiar sprawiedliwości każdemu indywidualnie z osobą. Nie chcemy tu bynajmniej dotykać charakteru tutejszych adwokatów, tu nam tylko chodzi o środek porozumienia się z nimi największej części publiczności. Długo i cierpliwie czekano tu ulgi, lecz dotąd naprzóżno. O ile mi wiadomo, nie mieli obywatele powiatu inowrocławskiego wniosku do ministra sprawiedliwości, aby tej dotkliwej niedogodności w ten sposób zaradzić raczyli, iż jednemu przynajmniej Polakowi pozwolili sprawować urząd adwokata i notaryusza przy królewskim sądzie powiatowym inowrocławskim. Sama sprawiedliwość i słusność za tym wnioskiem przemawia i dla tego widzimy się pomyślnego skutku. To przecież niema żadnego związku z polityką, bo tu chodzi li tylko o to, aby dać dostęp każdemu obywatelowi kraju do sprawiedliwości, który w tym powiecie Polakowi nad miarę jest utrudzony. W razie zaś, gdyby ten słuszny wniosek nie osiągnął pomyślnego skutku, będziemy go musieli naszym szanownym i gorliwym deputowanym na sejm poruczyć.

### Wiadomości literackie.

— Od 1 stycznia r. p. ma wychodzić w Krakowie, pod redakcją Walerego Wielogłowskiego, pismo tygodniowe pod

tytułem *Ognisko*. Wyszedł już jego prospekt, w którym czytamy takie przez redaktora jego określenie: „Pismo moje,” mówi wydawca i redaktor, „nosić będzie tytuł *Ognisko*, nie dla tego wszakże, iżby przez tę nazwę zapowiadać miało się jakąś wygórowaną swiata, albo obiecywało rozpromienić się wysoką nauką, ale owszem, zadaniem jego będzie nieść umiarkowane ciepło zamrożonemu życiu rolnictwa, przemysłu i handlu. Tak zaiste, w piśmie mojem pragnę zbierać luźny po wielkiej kraju naszego porębie, a znosić je na własnych barkach w dom nasz rodzinny i na domowe ognisko. Oto jest cały wyraz dążności moich, a razem i kierunek pisma, jakie wydawać zamierzam.” Dalej podaje wydawca rubryki, jakie to pismo zawierać będzie. W pierwszej części, obok artykułu wstępnego, mieścić się będą przedmioty odnoszące się do rolnictwa, a to w sposób treściwy, zwięzły i wskazujący raczej źródła do szczegółowych badań jak rozumowania i artykuły teoretyczne. Część druga poświęconą będzie przemysłowi i kupiectwu. Trzecia sztukom wyzwolonym. Czwarta kunsztom i rzemiosłom. Piąta wiadomościom bibliograficznym, odnoszącym się do rolnictwa, przemysłu, sztuk pięknych i rzemiosł. Szósta mieścić będzie praktyczne rady w gospodarstwie domowem, a siódma zapełniona będzie feletonem humorystycznym, wziętym z życia rolników, przemysłowców, artystów i rzemieślników. Ośma zawierać będzie inseraty i ogłoszenia rolnicze, przemysłowe, kupieckie, literackie, malarskie, snycerskie, rzemieślnicze i wszystkie, które rozgłosu szerokiego potrzebują, a ruch w życiu przemysłowem budzą. W końcu prospektu mieszczą się na dwu stronicach wzory inseratów, „przedstawiających stronę jego praktyczną, bo ułatwiająca sprzedaż, zakupno, oraz wymianę produktów,” czego wszystkiego wydawnictwo i redakcja ma zostać ogniskiem i pośrednikiem, czyli warsztatem przemysłowo-handlowym. *Ognisko* bowiem ma być organem nowego domu komisyjnego, założonego wraz z tem pismem w Krakowie. *Ognisko* wychodzić będzie w zeszytach in 4to od jednego do dwóch arkuszy. Prenumerata kwartalna wynosi 2 tal.

— Gazeta Codzienna pisze, że młody jeszcze a pełen nadziei dla literatury, uczony filolog, naturalista, nawet poeta,

(Don Karlosa Szyllera, akt I, drukował w Bibliotece Warszawskiej) Waleryan Tomaszewicz, jeden z redaktorów Słownika polskiego, wychodzącego w Wilnie, stracił wzrok jak Szajnocha. Leczył się naprzód w Wilnie, potem w instytucie oftalmicznym w Warszawie, dzisiaj bawi w Paryżu, także w nadziei odzyskania wzroku, ale podobno na próżno. Kiedy był jeszcze w Warszawie, Deotyła napisała dla jego żony krótką, ale czułą i piękną modlitwę wierszem, którą drukowała Kronika:

Ojciec Wszechmocny! Spójrz w jego źrenice,  
By te źrenice mógł podnieść do Ciebie...

Dzisiaj przyjaciele Tomaszewicza myślą o wydaniu na cześć jego, a raczej na wsparcie, Album literackiego. Krzątał się około tego silnie przed rokiem, kiedy bawił w Warszawie, znany w literaturze poeta i korespondent pism warszawskich, Jan Prusinowski, i Album owe chciał drukować w Zytomierzu. Oprócz osobistego współzucia dla Tomaszewicza, Prusinowski wiąże z nim i spólną niedoli; zagrożony jest także utratą wzroku. Dzisiaj projektowi temu podaje rękę i Adam Kirkor w Wilnie. Obadwaj zbierają artykuły i prozę i wierszem do zamierzonego Album. Sam Tomaszewicz zgłosił się o to z Paryża do cenniejszych literatów naszych. Zamiar ten zacytowany powinien przyjść do skutku.

— W Wilnie, nakładem M. Orgelbranda, księgarza, wyszła nader pożyteczna i szczególną praktycznością odznaczająca się książka pod tytułem: *Lekarz i poradnik włościański*, czyli jak zapobiedz chorobom i jak leczyć środkami prostymi pod niebytność lekarza. Z polecenia zwierzchności ułożył obywatel radca stanu dr. K. Gohling. Dla rozległego rozpowszechnienia dzieła, cena dość niska, bo tylko 4 złp. ustanowioną została.

### Telegramy ostatnie.

Paryż, 12 grudnia. Zaręczają, że Rzym i Neapol oświadczyły swe przystąpienie do kongresu i że po dwóch pełnomocników nań przysła. Wszystkie mocarstwa zaproszone przyjęły zatem zaprosiny. (P. Z.)

na który tej budowy podjąć się chcących z tem oznajmieniem zapraszamy, iż kosztorys i warunki w terminie przedłożone będą a każdy zaś przystępujący do licytacji 100 talarów złożyć będzie obowiązany.

Białeżyn pod Murowaną Gośliną dnia 9 grudnia 1859.

Kolegium kościelne katolickie.

Wielokrotne zapytywania się o mnie w moim warsztacie okazały, że moja obecność jest potrzebną i dla tej przyczyny zabawię tutaj aż do 21 b. m. i jestem gotów przyjmować zamówienia, przy których rozmówienie się ze mną samym życzonem będzie. W innych przypadkach przyjmuje takowe mój dysponent Knoblauch; równocześnie polecam mój obficie zaopatrzone skład własnej roboty nagrobków z marmuru i piaskowca.

### C. Sametzki

snycerz i mistrz kamieniarski  
w Poznaniu (ulica Fryderykowska nr. 28)  
[1652] i w Legnicy.

Osiadłszy w Gnieźnie jako majster ciesielski, polecam się Szanownej Publiczności do wykonania wszelkich robót przy budowlach do zawodu mojego należących, gotów jestem także takowe i z własnego wykonać materiału, nawet i całe budynki własnym wystawić kosztem.

### A. Ballenstedt

[1651] majster ciesielski.

Dominium Głębokie od Nowego roku 1860 potrzebuje pisarza bezżennego, zdatnego do prowadzenia rejestrów spichrzowych w języku polskim i utrzymywania wszelkich rachunków, żywego i martwego inwentarza, przytém zajmować się całém podwórzowem gospodarstwem.

Mający więc chęć przyjęcia takowe obowiązki, za przesłaniem naprzód swych świadectw co do zdatności, trzeźwości i poczciwości za pensją roczną 60 tal. i utrzymanie, zgłosić się może do podpisanego rządcy w Głębokim pod Chełmcami.  
[1643] Barański.



### Sprzedaż baranów

w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczęła się 1 listopada r. b. Aby dogodzić często wypowiedzianym życzeniom panów kupujących, ceny znacznie niżylem. Wystawione na sprzedaż barany są dwu- i trzyletnie.

Owieczki pod Gniezmem, dnia 1 listopada 1859.

[1586] Ad. Jüterbock,

### Biuro informacyjne i komisyjne

## K. MOLINSKIEGO W POZNANIU,

Garbary nr. 44.

Pod rzezoną firmą otworzyłem tu w miejscu biuro celem pośrednictwa i udzielania informacji we wszelkich interesach odnoszących się do nabytku, albo sprzedaży dóbr, dzierżaw, oraz większych i mniejszych posiadłości, domów, zakładów, fabryk, aptek, handlów, itp., następnie kupna i sprzedaży lasów, drzewa, ziemiopłodów, okowity, wełny, skór i innych wyrobów krajowych i zagranicznych, a nakoniec sprzedaży albo nabytku i lokowania kapitałów na pewnych hipotekach. Niemniej wskazywać będę posady tu i w Królestwie albo Galicyi administratorom, rządcom i wszelkim urzędnikom gospodarczym i leśnym, kupcom, buchalterom, gubernatorom i gubernantkom. Ułatwiać będę także korespondencje z władzami krajowymi, zagranicznymi i osobami prywatnymi, podejmując się zarazem dostawy wszelkich dokumentów, legitymacji (np. szlachectwa) i przyjmując i załatwiając wszelkie inne tym podobne interesa.

Zakres działania biura mego nie ograniczy się na naszym kraju, lecz w miarę potrzeby poszukuję i zawieruję stosunki z całą Europą, będąc w styczności z różnemi korespondentami, biurami i agenturami miast i krajów obcych. Dla kupców i fabrykantów, którzyby tu w Poznaniu spieniężać chcieli swoje towary, będę najmował składy lub towary w komis i pod dozór szczegółowy przyjmował. Utrzymywać będę codziennie bieżący wykaz cen wszelkich ziemiopłodów sprzedać lub zakupić się mających, o którym u mnie każdy dowiedzieć się może.

Polecam się więc względem Szanownej Publiczności i osób interesowanych tu i gdziekolwiek, z tem zapewnieniem iż przedewszystkiém staraniem mojem będzie względy te usprawiedliwić i ogólne zjednać sobie zaufanie. [1658]

Odłożone wełniane suknie całkiem rozprzedane zostały, dla tego widzę się dziś znowu spowodowanym:

wystawić na sprzedaż 500 sukien z Lamy, Poil de Cherre, Rippsu itd. (po 14—15 łokci berlińskich) po  $1\frac{2}{3}$ ,  $1\frac{3}{4}$ ,  $1\frac{5}{6}$ , 2 aż do  $2\frac{1}{2}$  tal. zupełnie nowej mody i w dobrej jakości: prócz tego polecam: Male saldo jedwabnych odłożonych sukien i białe pięknie haftowane suknie (za połowę rzeczywistej ceny);

dalej:

suknie balowe już anonsowane z Bareżu, Jaconetts, Perkalu itd.

[1657]

Antoni Schmidt.

## WIELKĄ WYSTAWĘ CUKRÓW I PARYSKICH BONBONIERKÓW

polecają po cenach najumiarkowańszych cukiernie, fabryki karmelków i czekolady A. Szpingiera tak w Bazarze jako i naprzeciw zegara pocztowego. [1661]

Ucznia do handlu bezzwłocznie potrzeba. Bliższa wiadomość u J. Affeltowicza. [1659]

Konfitury owocowe paryskie

po 8 złp. funt odebrali i polecają

Frenzel i Spółka  
ulica Wrocławska 38.  
[1646]

Pogrzeb s. p. Aleksandra Mentycha odbędzie się we czwartek dnia 15 t. m. o godzinie 3 po południu, na który zapraszają [1660] Brat i Przyjaciele zmarłego.

### Obwieszczenie.

Dostawa świec, mydła twardego i tego, jako i mączki dla biur ratowniczych i zakładów miejskich najniższemu poruczoną zostanie.

W tym końcu wyznaczylismy termin licycyjny na dzień

12 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11

z panem Plichtą, sekretarzem miasta ratusza, na który chęć podjąć się dostawy mających z tem nadmienieniem wzywamy, że warunki w naregistraturze są do przejrzania. Oznają, dnia 29 listopada 1859.

Magistrat. [1653]

Wład pozostałością zmarłego w dniu maja 1859 kupca Franciszka Autyana Stan otworzono postępowanie likwidacyjne.

Wszyscy wierzyciele spadku i legataryusze wzywają się zatem aby przynie swe do pozostałości, tak wyznaczone jako i niewyskarżone

do 6 stycznia 1860 r. przed południem o godz. 11 włącznie

na piśmie lub do protokołu zameldować. Kto zameldowanie na piśmie powinien także kopią tego i aneksów

na siebie przynieść.

Wierzyciele spadku i legataryusze, którzy w oznaczonym czasie się nie zgłoszą z pretensjami swemi do pozostałości tak dalece wykluczeni zostaną, że zaspokojenia swego, tylko tego

trzymać będą mogli, co po zupełnym zaspokojeniu wczesniej podanych

z masy pozostanie, wyłączeni z wszelkich użytki po śmierci spadkobiercy.

Wypisanie wyroku prekluzyjnego napisano po sprawie odbytej w terminie

zaczynającym się

dnia 17 stycznia 1860 r. przed południem o godz. 11 1/2

na posiedzeniu publicznym w sądzie powiatowym.

Magistrat. [1654]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

Magistrat. [1655]

**Wykaz** [1456]

listów zastawnych galic. stanowego Towarzystwa kredytowego na dniu 6tym grudnia 1859 r. w sumie 112,800 złr. mk., wylosowanych, które od dnia 30go czerwca 1860 r. w imiennej wartości gotowizną wypłacane będą.

W odpowiedzi na inserat nr. 1611 pani J. R. oświadczam, że tylko człowiek złej woli, ale nie matka, której dziecku miałem najszczerzą intencją być pomocnym, może jasnych warunków mego listu nie chce rozumieć.

P. Wilczyński.

**Przybyli do Poznania 12 grudnia.**

Ser. I.	Nr. 212.	Ser. II.	Nr. 141, 196, 361.
201	4403	7713	225
379	4438	7897	250
385	4773	7979	255
392	4775	8046	417
736	4865	8047	465
1394	4955	8124	504
1687	5647	8139	704
1775	5678	8297	850
2073	6268	8304	1040
2099	6280	8457	1209
2189	6321	8460	1417
2472	6415	8909	1457
2511	6434	9080	1465
2602	6516	9153	1800
2672	6593	9205	2005
2752	6917	9321	2115
3389	6920	9518	2212
3544	7150	9880	2374
3668	7273	9907	2463
3672	7289	9998	2555
3877	7304		2758
4169	7663		2907
			3055
			3078
			3081
			3184
			3244
			3482
			3639
			4153
			83
			242
			290
			316
			382
			475
			742
			824
			1214
			1328
			1485
			1500
			1689
			1937
			1952
			1972
			2131
			2146
			2359
			2537
			2542
			2670
			2714
			2809
			3088
			3321
			3475
			3512
			3581
			4037

BAZAR: Właściciele dóbr Kierski z Podstolic, Kosiński z Targowięgórki, Kossecki z Kr. Polskiego, Golcz z Ciałzyna, Przyluski i kapitałista Kwieciński ze Starkówca, kom. Trzebaczowski z Brodnicy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Morawski z Luboni, Wesiński z Podrzyce, Luedemann ze Sędziwojewa, radzca Weissleder ze Szamotuł, porucznik Hoffmann z Ruchocina, były porucznik hrabia Finckenstein z Schoenow, nadradzca rejencyjny Peiler z Althoefchen, dyrektor Heyne z Altenburga, rolnik Rosenthal ze Szlaska, kupcy Bruehl ze Smigla, Spiegel, Merschelsohn i Samter z Berlina, Moses i Kanow ze Szczecina, Schlueter z Gluchowa, Pinther z Schneebergu, Muermann z Bielefeldu, Lewin z Hamburga, Proebsting z Luedenscheid, Kuehne z Mannheimu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Mroziński z Chwałkowa, Jungmann z Bydgoszczy, pani Szenic z Otoczni, fabrykant Behrend z Rosyli, kupiec Ulrich z Berlina, insp. Jungmann z Pleszewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kupcy Berenberg z Bremy, Ponner z Schwelm, Hahn ze Szczecina, Andreossy z Altony, Wohlstaedter z Moguncyi, Lohmann z Lipska, prob. Neumann z Radomicka, lek. pr. Kündiger z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Moszczeński z Jeziorek, Gorzeński ze Smielowa, Gorzeński z Gębic, kapitalista Zdembiński z Witakowic.

ORHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Taczanowski ze Szypłowa, Gajewski z Woloszyna, Chłapowski z Bonikowa, Waliński z Rostworowa, Mohrberg z Silberbergu, Griese i komisarz Griese z Bytnia, oberz. Specht z Brunawiku, kapitalista Gansfelder z Młynar, pani baronowa Dyhern ze Szamotuł, kupcy Schwabenbach z Kwidzyna, Gottschmidt z Pucka, Dickmann z Pforzheimu.

POD CZARNYM ORŁEM: Dzierżawca Poklatacki z Pierzysk, administrator Waliszewski z Chocicz, kapitalista Wierzbicki z Gniezna, komisarz Antoniewicz ze Stepuchowa, kupcy Garfey z Ostrowa, Bloettner ze Smigla.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Szafarkiewicz z Dzierżnicy, Kowalski z Uścikowa, Moszczeński ze Skorzycina, insp. Meyn z Lagiewnik, Kahl z Mikuszewa, budowniczy Schlarbaum z Gniezna, naucz. dom. Wiczorkiewicz z Bonikowa.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Łaszczynski z Warszawy, dzierżawca Seifert z Małych Gutów, gorzelany Koch ze Sędzina, pani Klawitter z Małego Chrzypka, obywatel Kulczyński z Wydzierzewic, inspektor Schoedler z Jastrzębnik, kupiec Arndt z Pirmasens.

HOTEL EICHBORN: Kupcy Kaphan z Miłostawia, Ehrlich z Pleszewa, Landeck z Wągrówca, Mueller z Ujazdu, siodlarz Rex z Kościana, śpiewacy Strozami z Berlina, Becker z Królówca, księgarz Alexander z Rogoźna.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy Badt z Kcyni, Mendelsohn z Jaraczewa, Wurst i Mendelsohn z Miłostawia, Ryczywoller z Leszna, Bergas sen. i jun. i Baron z Grodziska, mechanik Schneider ze Smigla, pani Rosenthal ze Szamotuł.

POD TRZEMA LILIAMI: Właściciel dóbr Berger z Niesławina, leśniczy Leinig ze Steszewka, dzierżawca Dutkiewicz ze Zegnawa, kupcy Gabert z Ryczywołu, Pyritz ze Swarzędza, kapital. Karczewski z Orzeszkowa.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupcy Kochheim Ungar, Kaphan i Braun ze Srody, Hirsch, Kaufmann, Perl i Buch z Kórnika, Haase i Radziejewski ze Zaniemyśla.

POD JAGNIECIEM: Kupiec Koenig z Wrocławia.

Dnia 13 grudnia.

BAZAR: Wł. dóbr Skoraszewski z Brzezia, Lipski z N. Ludom, dr. med. Koellner z Królestwa Polskiego, inspek. Zawadzki z Wierzenicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kupcy Thiele z Kwidzyna, Reichert z Gniezna, porucznik Quandt z N. Szczecina, buchalter Sonnenfeld z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Schmidt z Chrzewca, Herse z Baborówka, kapitalista Blank ze Stralundzu, referend. Delbrueck z Wrocławia, obywatel Gerlach z Wierzyca, kupcy Grauenthal z Berlina, Lingner z Magdeburga, Edinger ze Schneebergu.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Sławski z Komornik, pani Szóldrska z Popowa, zarządca dóbr książęcych Molinek z Rydzyny.

ORHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Brieger z Wrocławia, Goepel z Drezna, Plenz i Rudolph z Lipska, Bracht z Gdańska, pani Kunau i panna Kahle z Wrześni, profesor Placht z Bremy, oberz. Heinemann z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Skrzydlewski z Dzierżazna, kupiec Loewe z Rogoźna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Kęszycki z Błociszewa, Rosenthal ze Szlaska, kupcy Wiesieckie z Brandenburga, Rudolphi ze Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Radoński z Kociąkowięgórki, Karłowski z Dobieszewa, prob. Lewandowski z Kościana, obyw. Kirschtein z Wrześni.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Jouanne Lussowa, Witt z żoną z Bogdanowa, Jauernick z żoną ze Strzeszek, Zabel sen. i jun. i pani Zabel z Jankowa, administrator Laube z Rościana, kupiec Bernhard z Głogowa.

HOTEL EICHBORN: Kupcy Glass z Grodziska, Eylenburg z Pleszewa, pani Katz z Lwówka.

HOTEL BUDWIGA: Kupcy Cohn z Rakoniewic, Szymański z Rogoźna, Planter z Janówca, Stiller z Kępna, Biberfeld z Leszna ob. Abitz z Krotoszyna.

EICHENER BORN: Kupcy Levy z Wągrówca, Rosenstock z Leszna, Abraham i Blumberg z Chodzieży.

POD TRZEMA LILIAMI: Wł. dóbr Welnitz i Kujawiński z Polajewa, ekonom Mierzanowski z Gostynia, obywatel Chmara z Rogoźna.

HOTEL KRUGA: Wł. dóbr Unger z Podrzewia, fabrykant Jaehne z Loebau (w Saksonii).

HOTEL WROCLAWSKI: Obywatele Tasso, Robinsoni, Battista i Rady z Włoch.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 grudnia.  
Zyto: obrot niezaczany, na gr. 40 1/2 st. luty 40 1/2, na wiosenną odstawę 40 3/4 41 tal. za węcpl. Okowita: słabo się mała przy zwiększonym obrocie, wyp. 150 czek, w miejscu bez beczi 18 1/2, z beczi na gr. 18 1/2 - 1/2, st. (8000% Trallesa) 18 1/2 - 1/2, st. luty 15 3/4 tal. pl.

Berlin, 12 grudnia.  
Pszenica: tańsza i nie pokupna, w miejscu 25 szeli 54-67 tal. wedle jakości. Zyto: nie bardzo pomysłny, wyp. 4000 cent., w miejscu 2000 funt 48 1/2 - 49, na gr. 48 1/2 - 49 gr. st. 48 1/2 - 49, st. luty 48 1/2 - 49, na wiosenną odstawę i maj. cz. 47 1/2 - 48 tal. Jęczmień: wielki 25 szeli 34-42 tal. Owoce: ceny niezmienione przy słabym obrocie, w miejscu 1200 funt 22-27, na gr. i gr. st. 24 luty 24 1/2, na wiosenną odstawę 25 1/2 pl., cz. 25 1/2, tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny mały się, w miejscu 100 funt bez beczi 11 1/2, na gr. i gr. st. 11 1/2 - 1/2, st. luty 11 1/2 - 1/2, kw. maj 11 1/2 tal. pl. Okowita: niżej z powodu niepomyślnych doniesień z górow francuskich, w miejscu 8000% Trallesa bez beczi 16 1/2 - 3/8, z beczi 16 1/2 - 1/2, gr. 16 1/2 - 1/2, gr. st. i st. luty 16 1/2 - 1/2, luty-marz. 16 1/2 pl. 16 1/2, kw. maj 16 1/2 - 3/4 tal. pl.

Wrocław, 12 grudnia.  
Na targu: pszena sgr. 71-74, sgr. 67, 54-59, złota 68-71, 65, 53-58.

Zyto 52-54, 51, 48-50.  
Jęczmień 41-44, 39, 34-37.  
Owies 27-23, 26, 23-25.  
Groch 62-65, 53, 47-49.  
Rzep 90, 86, 82.  
Rzepak latowy 78, 72, 69.  
Koniczyna: czerwona średnia centnar 12, piękna 12-3/4, biała średnia i ordynary 16 1/2-19, piękna 21-22-1/2 tal. Na gield. Zyto: trzymało się w cenie, na gr. i gr. 40 1/2 pl., st. luty 41 żąd., luty-marz. 41 1/2, marz.-kw. 42 żąd., kw. maj 42 1/2 tal. pl. Węcpl. Olej rzepiowy: w miejscu, na gr. st. 10 1/2, st. luty 10 1/2, luty-marz. 11 10 1/2 pl., kw. maj 11 1/2 tal. pl. za cent. Okowita: ceny podkoczyły, w miejscu kwart po 80% Trallesa 9 3/4 - 3/8, na gr. i st. 9 1/2 - 10 1/4, st. luty 10 1/2 pl., luty-marz. 10 1/2, marz.-kw. 10 1/2 pl., kw. maj 10 1/2 tal. pl.

Szczecin, 12 grudnia.  
Pszenica: w miejscu 85 funt, złota 64 na st. luty 65, na wiosenną odstawę 67-77 funt, 44 1/2 - 1/2, pl., na gr. 45 żąd., gr. st. luty 45, na wiosenną odstawę i maj. cz. 45 1/2, cz. lip. 45 1/2 tal. pl. Jęczmień: obrotu. Owies: 50 funt 24 1/2 tal. pl. rzepiowy: trzymało się dobrze, w miejscu pl. 10 1/2, żąd., na gr. i gr. st. 10 1/2, st. luty 10 1/2, luty-marz. 11 1/2, kw. maj 11 1/2 tal. pl. za centnar. Olej lniaany: w miejscu z beczi 11 1/2, na maj. cz. 10 1/2 tal. pl. Okowita: słabiej, w miejscu 8000% Trallesa z beczi 16 1/4, bez beczi 16 1/2 - 1/2, na gr. 16 1/2 - 1/2, gr. st. i st. luty 16, na wiosenną odstawę 16 3/4 - 3/4 tal. pl.

Bydgoszcz, 12 grudnia.  
Pszenica: węcpl 48-59. Zyto: 36 Jęczmień: wielki 34-38, mały 30-34. Owies: 20-25. Groch: 40-46. Rzep: 62-67. Okowita: 120 kwart po 80% Trallesa 18-1/4 tal. Kartofle: szefel 14-18 sgr.

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszemu posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1860 począwszy do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie, zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odrzucone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

- w Warszawie Kronenberg,
- w Krakowie F. A. Wolf,
- w Brodach Halberstam i Nierenstein,
- w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth,
- w Wiedniu Kendler i spółka,
- w Pradze Leopold Laemel,
- w Berlinie Mendelsohn i spółka,
- w Dreźnie Michał Kaskel,
- w Wrocławiu Ignacy Leipziger i sp.,
- w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie, dnia 6 grudnia 1859.

**Kurs giełdy w Berlinie**  
dnia 12 grudnia.

Papiery pruskie.	%	sz.	pl.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	99 1/2	
dito 1859	5	104 1/2	
dito 1860	4 1/2	99 1/2	
dito 1858	4	92 1/2	
dito prem. 1855	3 1/2	112 3/4	
Obługi dług. skarb.	3 1/2	83 1/2	
dito March.	3 1/2	80	
dito dito	3 1/2	80	
Listy zast. March.	3 1/2	86	
dito Prus. Wsch.	3 1/2	81 1/2	
dito Pomor.	3 1/2	86	
dito dito	4	94 1/2	
dito W. Ks. Pozn.	4	99 1/2	
dito dito (nowe)	3 1/2	88 1/2	
dito Szlaskie	3 1/2	85 3/4	
dito gwar. B.	3 1/2	85 3/4	
dito Prus. Zach.	3 1/2	81 1/2	
Listy rent. March.	4	93 3/4	
dito Pomor.	4	93 3/4	
dito W. Ks. Pozn.	4	91 3/4	
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	92	
dito Nadreńskie	4	93 1/2	
dito Saskie	4	93 1/2	
dito Szlaskie	4	93	
Papiery zagraniczne.			
Austr. metal.	5	59	
dito Pożycz. narod.	4	63 1/2	
dito Obługi 250 fl.	4	90 1/2	
Rosy. 5 poz. Stęgl.	5	95 1/2	
dito 0 poz. Stęgl.	5	105	
dito poz. Angiel.	5	106 1/2	

Polak. obligi skarb.	%	sz.	pl.
dito Cert. A. 300 zł.	4	84	
dito dito B. 200 zł.	4	83	
dito Lis. z. n. WRS.	4	21 3/4	
dito Ob. cat. 500 zł.	4	85 1/2	
		88 1/2	
Pleniądze.			
Frydrychsдоры	108 3/4	113 1/2	
Ludory		408 3/4	
Złota funt cel.		452 1/2	
Srebra dito		29 20	
Saskie bil. kas.		99 3/4	
Niem. bank.		79 3/4	
dito plat. w Lipsku		87 1/2	
Anstr. bank.		87 1/2	
Polskie bil. bank.		87 1/2	
Disk. bank. od wexl.		4 1/2	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	110	
Berlin-Hamb.	4	103 1/2	
Berlin-Pocz.-Magd.	4	125	
Berlin-Szczecin	4	98 1/2	
Wrocl.-Freib.	4	87	
dito najnow.	4	—	
Brzeg-Niskie	4	47 1/2	
Końsko-Bogumin	4	37 1/2	
dito pierwot.	4 1/2	—	
dito dito	5	—	
Dolno-Szl.-March.	4	90 1/2	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	40	
dito pierwot.	5	—	
Półn. Fryd.-Wilh.	4	49 1/2	
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	118	
dito Lit. B.	3 1/2	110	
Opol-Tarnowic	4	30 1/2	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	80	

Akcyje bankowe i kredyt.	%	sz.	pl.
Berl. Stow. kas.	4	120	
Berl. Tow. hand.	4	75 1/2	
Gdański bank przyw.	4	77 1/2	
Dynk. Udział komm.	4	91 3/4	
Gota. bank przyw.	4	70	
Hanow. dito	4	90	
Królew. dito	4	81 3/4	
Lipsk. Stow. kred.	4	58	
Magd. bank przyw.	4	75 3/4	
Pomor. bank rycer.	4	80	
Pozn. bank prow.	4	73	
Prusk. ndz. bank.	4 1/2	135 3/4	
Szlask. Stow. bank.	4	74 1/2	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	69 3/4	
Minerwy Szlaskiej.	5	27 1/2	
Concordia	4	—	
Magd. assek. ogn.	4	—	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berlin-Anhalt.	4	91 3/4	
dito	4 1/2	98	
Berlin-Hamb.	4 1/2	104 1/2	
dito II Em.	4 1/2	101	
Berlin-Pocz.-Mag. A.	4	89 3/4	
dito Lit. C.	4 1/2	97 1/2	
dito Lit. D.	4 1/2	96 3/4	
Berlin-Szczecin.	4 1/2	98	
dito II Em.	4	82 1/2	
Końsko-Bogumin	4	74 1/2	
dito III Em.	4 1/2	—	
Dolno-Szl.-March.	4	90 1/4	
dito konwen.	4	80 1/2	
dito dito III			